Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 45 Kraków, czwartek 25 lutego 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Znów Moskwa-Pekin.

(j. t.) Sprawy Dalekiego Wschodu, o których przebiegu staramy się krótko, lecz dokładnie informować naszych czytelników, ulegają nieustannym, a nie dającym się przewidzieć i sprzecznym nieraz między sobą fluktuacjom.

Do bardzo niedawna wydawało się, że „dyktator Azji wschodniej" t. j. ambasador sowiecki w Pekinie, Karachan, jest panem sytuacji w Chinach, zdoławszy pozyskać tam sympatje szerokich mas ludności — i to bez względu na zależność jej od rozmaitych zwalczających się „generałów" — dla Rosji — oraz idei komunizmu (bolszewizmu). Tymczasem, wedle ostatnich wieści z Chin, skrzętnie notowanych przez prasę angielską, **stan rzeczy w Chinach zmienił się nagle:** akcje moskiewskiego rządu sowieckiego zaczynają tam gwałtownie spadać.

Zatarg mianowicie **chińsko-rosyjski** z okazji wschodnio-chińskiej kolei żelaznej, **okazuje się w następstwach o wiele poważniejszym, aniżeli ktokolwiek mógł przypuszczać.** Agresywność rządu sowieckiego wobec gen. Czang Tso Lina **otwarła** w sposób iście czarodziejski **oczy masom ludu chińskiego,** który z właściwym sobie darem szybkiej orjentacji, odgadł już jego właściwe zamiary. **Prasa** chińska uświadamia te masy co do niebezpieczeństwa „czerwonego" imperjalizmu, a **studenci, główni bojownicy idei nacjonalistycznej, demonstrują już przeciw Moskwie** z tym samym zapałem, co ubiegłego roku przeciw Japonji i Anglji. Ponieważ zaś zeszłorocznych demonstracyj motorem były do pewnego stopnia — oprócz motywów politycznych, — **ruble rosyjskie,** to teraz zostały niezawodnie w ruch puszczone **jeny oraz funty szterlingi.** Pewien wybitny Chińczyk oświadczył rok temu w rozmowie z jednym z dziennikarzy angielskich, że jego synowie, uczęszczający na uniwersytet, ciągną wcale przyzwoity poboczny dochód z udziału, jaki biorą w demonstracjach politycznych, a od tego czasu nic się w Chinach nie zmieniło.

Ale nie na tem kończą się niemiłe dla bolszewików zmiany w sytuacji chińskiej.

Donoszą bowiem z **Kantonu,** że lokalny rząd tamtejszy, zostający dotąd pod przemożnym wpływem bolszewików rosyjskich i chińskich, **zmienia już swój front** pod wpływem obawy przed wojskami marszałka **Wu Pei Fu,** który pogodziwszy się z Czang Tso Linem, ciągnie ku południowi.

Do tego dodać trzeba jeszcze fakt, że **położenie handlu angielskiego,** a co za tem idzie, także wpływów angielskich w Chinach środkowych, **polepszyło się ogromnie w porównaniu z rokiem ubiegłym,** pozdobyciu **Szanghaju** przez wojska uznające — przynajmniej pozornie — władzę centralnego rządu pekińskiego. A gdziekolwiek w Chinach szala wpływów angielskich idzie w górę — tam opadać musi szala sowiecka.

Prowodyrzy bolszewiccy, rezydujący na Kremlu, zareagowali już na ten nagły zwrot w sprawach chińskich, rozdmuchując z **umysłu jego** rozmiary, aby mieć dobry powód do wszczęcia akcji w wielkim stylu — zrazu tylko propagandowej — na Dalekim Wschodzie. **Trockij,** przyjaciel Karachana i **Kulinin,** wygłaszają mowy alarmujące i przedstawiają sytuację jako groźną, skoro w Szanghaju mogła zawiązać się **Liga obrony kraju,** która za swoje hasło wzięła: **„Precz z bolszewizmem!"** Powstała już podobno w kierujących sferach moskiewskich myśl wysłania wszystkich Chińczyków, zamieszkujących Rosję w znacznej liczbie, jako prawdziwą **armję emisarjuszy propagandowych** do ojczyzny, celem wzmocnienia szans bolszewizmu tamże.

Dla nas sprawy te posiadają pierwszorzędną wagę. Im większą bowiem rozmiarami akcję rozpocznie **Moskwa** w kierunku **Pekinu,** tem prędzej musi nastąpić zupełne odciążenie naszej granicy wschodniej. Ani zdrowy sens, ani środki, jakiemi rozporządza Moskwa, nie pozwalają jej na równoczesną ekspansję polityczno-propagandową w kierunku Wschodu i Zachodu.

Rzeczą tedy naszych czynników miarodajnych jest wyzyskanie obecnej sytuacji dla nawiązania stosunków takich z Rosją, które przynajmniej pod względem gospodarczym zapewniłyby Polsce realne korzyści.

Lepszej sposobności nad tę, jaka się teraz nadarza, nie prędko się doczekamy. Trockij „redivivus" popychać będzie niezawodnie Rosję na Wschód, ale paść może znów ofiarą intryg, a wtedy zatriumfują idee **Zinowjewa,** popychającego Rosję do walki z Zachodem.

Ta ostatnia ewentualność byłaby dla nas bardzo **niekorzystna, nawet niebezpieczna.**

Nareszcie dorozumieli się.

Paryż (AW). „Echo de Paris" pisze, że w razie nieprzyznania Polsce stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów trzeba się liczyć z połączeniem Polski z Rosją. Hr. Skrzyński oświadczył w piątkowej rozmowie z posłem angielskim w Warszawie Maks Müllerem, że ustąpi ze swego stanowiska, jeśli Polska nie otrzyma stałego miejsca. Niebezpieczeństwo połączenia się Polski z Rosją wywołało formalny przestrach w kołach angielskich.

—ooo—

List Ojca św. w sprawie zmian w ustawodawstwie kościelnym.

Rzym, 23 lutego. (PAT) Agencja Stefaniego podaje obszerne streszczenie listu Ojca św. wystosowanego do kardynała Gasparri'ego w związku z mającem niebawem nastąpić przedstawieniem parlamentowi włoskiemu propozycyj opracowanych przez komisję ministerjalną w sprawie zmian w zakresie ustawodawstwa kościelnego.

W liście tym papież uważa za niezbędne stwierdzić, że duchowni, którzy zostali powołani do uczestniczenia w tej komisji nie mieli żadnych mandatów ze strony Stolicy św., lecz otrzymali tylko pozwolenie na udział w komisji nie wiedząc nawet dokładnie, jakie zasady mają być przyjęte za punkt wyjścia, oraz do czego właściwie dąży Komisja. Obecnie, kiedy rzeczone propozycje mają stać się ustawą — brzmi dalszy ciąg tego listu — kiedy się chce ustanawiać prawa dla kwestji i osób poddanych przynajmniej zasadzie władzy przelanej przez Boga na Ojca św. Papież czuje się zmuszonym do oświadczenia, że co do tych kwestyj i osób nie może przekazać nikomu prawa i władzy wyrokowania, jak tylko w drodze poprzednich rokowań i prawomocnego układu ze stolicą św. — Nikt na świecie — oświadcza dalej list papieski — nie będzie mógł zapewne sądzić, ani wierzyć, że po tych rokowaniach i układach z najwyższą władzą, duchowny z papieżem w tym samym Rzymie rościliby sobie jakiekolwiek pretensje do stworzenia nowego prawomocnego regulaminu dla kościoła katolickiego we Włoszech, gdyż obecnie chodzi właśnie o to, nie zaś o wydanie kilku poszczególnych zarządzeń, jak np. nauczania religji w szkołach itd. Z drugiej strony żadne rokowania, żadne układy, nie mogą i nie będą mogły mieć miejsca dopóty, dopóki nie zostaną cofnięte niesłychane warunki postawione Stolicy św. i Papieżowi.

—:-:—

Niemcy nigdy nie otrzymały obietnicy, że tylko one wejdą do Rady Ligi Nar.

Paryż, 23 lutego (PAT). „Matin" uważa, że jeżeli Francja pragnie, aby Brazylja, Hiszpanja i Polska weszły do Rady Ligi Narodów, to jedynie dlatego, aby dać większy autorytet decyzjom rozjemczym, zapewnić wykonanie układów locarneńskich i uniknąć ślepej i zgubnej w skutkach rywalizacji między mniejszemi państwami o niestałych czasowo wybieralnych przedstawicielstwach a państwami wielkiemi o przedstawicielstwach niezmiennych.

Szwecja wypowiadając się przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi jest w swojem prawie. Prasa angielska zamiast przeciwstawić się tej doktrynie wyraża podejrzenia co do zamiarów Francji. Rząd francuski oświadcza wyraźnie, że kampanja niemiecka przeciwko rozszerzeniu Rady Ligi opiera się na argumentach bezpodstawnych. Niemcy nigdy nie otrzymały obietnicy, iż one jedne wejdą do Rady Ligi. W końcu „Matin" zaznacza, że w przeciwieństwie do depesz podanych w prasie zagranicznej Japonja nie zajęła bynajmniej stanowiska sprzeciwiającego się rozszerzeniu Rady Ligi narodów.

—:-:—

Zmiany w sądownictwie.

Warszawa, 23 lutego. **Podprokurator przy sądzie najwyższym dr. Bronisław Krzyżanowski został mianowany sędzią sądu najwyższego, wiceprezes sądu apelacyjnego w Katowicach Tadeusz Stark został mianowany prezesem tegoż sądu.**

W stan spoczynku przeszli: Sędzia sądu najwyższego Jakób Glas, prokurator przy sądzie okręgowym w Krakowie dr. Alojzy Summer Brason, prezes sądu okręgowego w Bydgoszczy Zenon Frydrychowicz.

W wykonaniu wyroku dyscyplinarnego został zwolniony ze służby państwowej Witold Hurczyn, podprokurator sądu okręgowego w Wilnie, z dniem 1 stycznia b. r.

BYŁY NAMIESTNIK GALICJI W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW) W związku z zakończeniem prac nad projektem reformy administracji państwowej przybył do Warszawy dr. Michał Bobrzyński. Pierwotnie miał przybyć również prof. Kasznica z Poznania, ale z powodu choroby nie może obecnie wyjechać.

OMAL NIE KATASTROFA WARSZAWA-DĘBLIN

Warszawa. (AW) Dziś nad ranem omal nie przyszło do poważnej katastrofy kolejowej na linji Warszawa-Dęblin. Oto na 78 kilometrze od Warszawy pociąg osobowy idący od strony Warszawy doznał nagłego silnego wstrząsu. Przytomny maszynista wstrzymał pociąg. Okazało się, że w trzech miejscach została wyszczerbioną szyna przez koła pociągu. Na szczęście nie doszło do wykolejenia. Po pewnem opóźnieniu część pociągu ruszyła dalej, a 4 wagony końcowe cofnięto do najbliższej stacji. Zaraz nadesłano pogotowie techniczne, które wymieniło zniszczoną szynę i przywróciło około godziny 6 ruch normalny

—ooo—

Przemówienie

ministra Zdziechowskiego na kom. budżet. w sprawie zwyżki złotego.

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej p. minister Zdziechowski udzielił obszernych wyjaśnień w sprawach walutowych i polityki finansowej rządu, przyczem powiedział między innemi co następuje.

„Po 6-tygodniowym okresie utrzymania kursu złotego na poziomie około 7'30, w ciągu zeszłego tygodnia nastąpiło wachanie i doprowadziło kurs złotego do 8'05. Stąd zaniepokojenie. Na komisji budżetowej odezwały się głosy żądające wyjaśnienia od pana Ministra Skarbu. **Stabilizacja waluty w okresie blisko półtorarocznym nie opierała się na sile zdrowej gospodarki budżetowej, i rozwoju produkcji, ale na dawaniu walut do stopniowego nasycania rynku.** Przez stosowanie tego systemu odpłynęły zapasy dewiz za granicę, a panowie w tej Wysokiej Komisji krytykowali politykę pożyczek interwencyjnych, które to miały zadecydować w walce o bezwzględne utrzymanie kursów na oznaczonym z góry poziomie. **Powracając do bieżących spraw walutowych przewidywanie moje okazało się trafnem, już w sobotę zwyżka kursu dla dolara załamała się, a jeden dzień wczorajszy powiększył zapasy walutowe Banku Polskiego o 7 miljonów 700 tysięcy złotych parytetowych, a więc około 1 i pół milj. dolarów, oddanych w słusznym przewidywaniu dalszej zwyżki kursu złotego. Niema żadnego uzasadnienia gospodarczego dla spadku naszej waluty, ostatnie 5 miesięcy dały przewyżki wartości wywozu nad przywozem w sumie 252'6 milj. złotych parytetowych.** — Zupełnie normalnie część tej nadwyżki poszła i idzie na regulowanie naszych dawnych zobowiązań gospodarczych z okresu deficytu bilansu handlowego. Pamiętajmy, że **w okresie tych trzech miesięcy ostatnich, w których piastuję tekę Ministra Skarbu wypadło rządowi zapłacić zagranicy tytułem zobowiązań dawniejszych sumę 36 milj. 19.252 tys. złotych. Należności te zostały uregulowane.** Najjaskrawszym dowodem poprawy sytuacji walutowej jest fakt, który niech będzie ostrzeżeniem dla spekulacji, że na dzień 1 lutego br. zobowiązania eksportu w stosunku do Banku Polskiego w zakresie oddania walut zagranicznych z eksportu opiewa na sumę 89 miljonów złotych parytetowych.

Ponieważ mojem rozporządzeniem z dnia 20-go stycznia br. skróciłem termin prekluzyjny oddania Bankowi Polskiemu walut z eksportu z trzech miesięcy na trzy tygodnie, więc znaczna część tych walut wpływać będzie do Banku Polskiego w czasie najbliższym. Bezpośrednim powodem przerwy zwyżki dolara w ubiegłym tygodniu była okoliczność wśród innych względów pomyślna, pewnego **ożywienia w przemyśle, które wyraziło się większym zapotrzebowaniem walut.** Okoliczność ta została wyzyskana przez spekulację, która pomimo dużego wysiłku nie zdołała osiągnąć zamierzonego celu. Zupełnie dokładnie jest poinformowany o źródłach i drogach, któremi szło sztuczne zwiększenie zapotrzebowania walut. Jestem bardzo daleki od uogólniań i wiem, że w interesie szeregu banków, które najlojalniej stosują się do przepisów dewizowych leży, aby tym bankom, które współdziałają operacjom walutowym o charakterze spekulacyjnym, wyraźnie tendencyjnego obniżenia kursu naszej waluty odjęte zostało prawo dewizowe, któr stanowi przywilej dany przez państwo. — Dziś podpisałem odebranie prawa dewizowego jednemu z banków, niezawodnie losem tegoż padnie wiele innych instytucyj. W najbliższym czasie zwołam zebranie przedstawicieli banków dewizowych i wyraźnie żądać będę ustalenia takiego porozumienia między innemi, które wiano stworzyć podstawę do akcji przeciwdziałającej jakimkolwiek zakusom spekulacyjnym przeciw naszej walucie. Albo takie porozumienie między bankami nastąpi i przekonam się o jego skuteczności, albo poddam rewizji całokształt zagadnień związanych z prawami dewizowemi udzielonemi bankom, w kierunku pozostawienia praw tych tylko instytucjom rządowym, które w zamian za otrzymane prawo dewizowe będą prowadzić politykę walutową ściśle uzgodnioną z polityką ministra skarbu i Banku Polskiego. Dążeniem moim jest jednocześnie powiększenie rezerw walutowych Banku Polskiego, drogą kredytu państwowego.

LICZBA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE WZRASTA.

Warszawa. (AW) W drugim tygodniu lutego liczba bezrobotnych na terenie Warszawy wzrosła do 14.700 osób. W porównaniu z poprzednim tygodniem wykazuje wzrost o 200 osób. W liczbie tej jest 3.150 bezrobotnych pracowników umysłowych, 3.860 niekwalifikowanych i małoletnich, a z reszty największą ilość bezrobotnych wykazuje dział metalowy w liczbie 2.200 bezrobotnych.

„Manchester Guardian“ przeciw układowi francusko-tureckiemu.

Londyn. (AW.). Francusko - turecka umowa stanowi temat obszernych artykułów w prasie angielskiej. „Manchester Guardian“ pisze, iż koła polityczne uważają traktat francusko - turecki za ważny krok na drodze porozumienia francusko - tureckiego, jednak z drugiej strony za znaczną porażkę francuskiej polityki mocarstwowej na Bliskim Wschodzie. „Daily Telegraph“ nie sądzi, aby komisarz Jouvenel przy zawieraniu traktatu nie uwzględnił wspólnych interesów francusko - angielskich na Bliskim Wschodzie, opartych zresztą na obustronnem porozumieniu. Punkt, w którym umowa przewiduje neutralność jednego z kontrahentów na wypadek konfliktu drugiego z państwem trzeciem, stoi w wyraźnej sprzeczności z art. 16-tym statutu Ligi Narodów. Dobrze jest, iż definitywne załatwienie umowy zależne jest jeszcze od zatwierdzenia Ligi Narodów.

—ooo—

OBRADY CENTRAL. TOW. ROLNICZEGO.

Warszawa. (AW) Dziś przedpołudniem rozpoczęły się obrady C. T. R. (Centralnego Towarzystwa Rolniczego) pod przewodnictwem p. Fudakowskiego. Ogólne sprawozdanie wygłosił p. prezes Fudakowski, poruszając ważne zagadnienia tyczące się rolników, jak zaopatrzenie w dostateczną ilość nawozu, oraz ciężką sytuację gospodarczą organizacyj rolniczo-handlowych. Po zatwierdzeniu budżetu w rozmiarach z r. 1925 przystąpiono do wyboru władz towarzystwa. Prezesem został obrany na rb. p. Fudakowski, wiceprezesem p. Wołowicz, a sekretarzem p. Lippoman.

ORGANIZACJA EKSPORTU POLSKIEGO NA WSCHOD.

We czwartek dnia 25-go lutego br. przybywa do Krakowa minister pełnomocny i poseł Rzeczypospolitej w Angorze p. Dr. Karol Bader wraz z delegatem Ministerstwa spraw zagranicznych p. Skowrońskim oraz delegatem Ministerstwa przemysłu i handlu p. Marjanem Turskim, celem omówienia z przedstawicielami przemysłu zachodniej Małopolski bardzo interesującego projektu wzmożenia eksportu polskich płodów przemysłowych na bliższy wschód, przedewszystkiem do Turcji.

Konferencja z czynnikami zainteresowanymi odbędzie się w Izbie handlowej i przemysłowej we czwartek dnia 25 b. m. o godzinie 5-tej popołudniu.

Zainteresowane przedsiębiorstwa i organizacje gospodarcze zechcą bezpośrednio wydelegować swych przedstawicieli na to zebranie. Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcja Izby.

Zawieszenie w urzedowaniu prokuratora i naczelnika sądu w Toruniu.

Toruń (AW). W administracji więzienia karnego w Toruniu wykryto nadużycia pieniężne. W związku z tem zawieszono w urzędowaniu naczelnika więzienia i z ramienia prokuratorji wszczęto dochodzenia. Zawieszono również w urzędowaniu prokuratora sądu okręgowego p. Janickiego.

Znów policja wlazła na pięty komunistom.

Warszawa (AW). Policja otrzymała wczoraj wiadomość o zamiarach komunistów zorganizowania demonstracji przed państwowemi urzędami pośrednictwa pracy przy ul. Ciepłej i Leszno. Patrole policyjne, wysłane na te miejsca, rozproszyły gromadzące się grupki komunistów.

Błogosławieństwo Ojca św. dla warszawskich stowarzyszeń chrześcijańskich.

Warszawa (AW). W związku z depeszą hołdowniczą, wysłaną z okazji 4-tej rocznicy koronacji Ojca św. nadeszła z Rzymu następująca odpowiedź: „Przyjmując życzenia Stowarzyszeń katolickich Warszawy zebranych w ratuszu, Ojciec Święty dziękuje Waszej Exoelencji oraz organizatorom obchodu i przesyła wszystkim uczestnikom, jako zadatek łask Bożych, swe błogosławieństwo.“

Podpis: Kardynał Gaspari.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE KU CZCI PRYMASA POLSKI W WIEDNIU.

Wiedeń, 23 lutego. (PAT.) Ku czci zmarłego księcia prymasa Polski Dalbora oraz arcybiskupa Cieplaka, odbyła się dzisiaj w kościele polskim na Rennenweg uroczysta Msza żałobna, na której obecni byli poseł polski we Wiedniu prof. Józef Wierusz Kowalski wraz z urzędnikami poselstwa oraz kolonja polska.

Bestjalstwo „wielkiego pana“.

We wsi Bliżne, gm. Zielonce pod Babicami obywatel ziemski Bolesław Pawłowski, powróciwszy z miasta podchmielony, oskarżył służącego swego 24-letniego Wiktora Opalę, o przywłaszczenie pieniędzy. Pawłowski, chcąc zmusić służącego do przyznania się, pobił go tak silnie, że wczoraj zmarł w szpitalu św. Ducha, dokąd go przywieziono po pobiciu.

Walne zebranie akcjonarjuszy Banku Gdańskiego.

Gdańsk. (AW.) W dniu 27 bm. odbędzie się walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Gdańskiego. Na porządku dziennym znajdują się między innymi punkty o położeniu gospodarczem wolnego miasta, udział banku w tym kryzysie oraz w jakiej formie Bank ma przyjść z pomocą. Wiadomo każdemu, pisze „Danz. Volksstimme“, że położenie wolnego miasta jest krytyczne, przedsiębiorstwa w zastoju, względnie funkcjonują prawie bez żadnego zarobku, natomiast bank ten dał w roku 1924 18 i pół procent, a w r. 1925 27 i pół procent zysków. Mimo to, jak głosi okólnik administracyjny, bank nie może obniżać dyskonta.

—:—

BRAZYLJA ŻĄDA STAŁEGO MIEJSCA W LIDZE NARODOW.

Londyn, 23 lutego. (PAT.) Wedle doniesień Reutera z Rio de Janeiro oświadczył brazylijski minister spraw zagranicznych, że Brazylja trwa przy otrzymaniu stałego mandatu w Radzie Ligi Narodów. Brazylja nie pragnie robić żadnych trudności, lecz życzy sobie przyczynić się do wzmocnienia wpływów Rady Ligi Narodów i po tej myśli brać udział w pracach Ligi Narodów.

MOŻE KLUCZ NAPROWADZI NA FAŁSZYWE SKARBY.

Budapeszt, 23-go lutego. (PAT). (WBK). „Pesti Natlo“ dowiaduje się, że policja znalazła klucz do kasy pieniężnej ks. Windischgraetza, znajdującej się na zamku Szarospatak. Urzędnicy policji odjechali tamże w towarzystwie dwóch agentów policyjnych. Obecnie policja spodziewa się odnaleźć brakujące jeszcze 6000 sztuk fałszywych 1000 frankówek.

OSŁABIENIE OKUPACJI NADRENJI.

Londyn, 23 lutego (PAT). Briand zakomunikował rządowi angielskiemu o zgodzie rządu francuskiego na zmniejszenie wojsk okupacyjnych w Nadrenji z 75.000 na 60.000 żołnierzy.

FATALNA EKSPLOZJA W FABRYCE SZTUCZNYCH OGNI.

Barcelona. (AW.) Wskutek eksplozji w fabryce ogni sztucznych straciły życie dwie kobiety, pięć zostało ciężko rannych.

O ZMIANĘ TARYFY CELNEJ MIĘDZY BELGJĄ A FRANCJĄ.

Paryż, 22 lutego (PAT). W wyniku ostatniego spotkania Brianda z Vanderveldem delegaci techniczni obu krajów po odbytych naradach porozumieli się co do taryf celnych obu krajów.

Nie Rockefeller lecz jubilerzy francuscy zakupili klejnoty carowej.

Moskwa, 23 lutego (PAT). Grupa jubilerów francuskich, na której czele stoją jubilerzy Frankiano i Friedmann, zakupiła część rosyjskich klejnotów koronnych, pomiędzy innemi djadem djamentowy byłej carowej. Cena za te klejnoty wynosi około 3 miljony dolarów.

Giełda.

Lwów, 23 lutego. (PAT.) Hipoteczny 0'46, 0'47, Przemysłowy 0'09, Chodorów 4'05, 4'—, 4'70, Browary 8'60, 8'65, Gazolina 1'15, 1'20, Tow. Eks. soli 3'15, Oikos 0'90, Cegielski 8'—. Chybie 3'35, Parowozy 0'21, Niemojowski 0'28, Lokomotywy 0'68, 8-proc. poż. złota 0'95, 0'90.

Warszawa, 23 lutego. (PAT.) Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7'83, 7'82, sprz. 7'85, kup. 7'80, Holandja 313'70, 314'48, 312'92, Londyn 38'10, sprz. 38'19, kup. 38'01, Nowy Jork 7'82 1/2, 7'85, 7'80, Paryż 28'12, sprz. 28'20, kup. 28'05, Praga 23'17 1/2, sprz. 23'23, kup. 23'12, Szwajcarja 150'75, sprz. 151'13, kup. 150'37, Włochy 31'95, sprz. 32'03, kup. 31'87, Wiedeń 110'20, sprz. 110'48, kup. 109'92, Belgja 36'10, sprzed. 36'10, kup. 36'01, Sztokholm 209'70, sprz. 210'22, kup. 209'18.

Najświeższy manewr polityczny niemiecki.

Jakiej metody postępowania trzymali się Niemcy zawsze wobec mniejszości narodowych, mających nieszczęście zamieszkiwać w granicach Rzeszy — całemu światu aż nadto dobrze wiadomo. Na punkcie gnębienia i wynaradawiania „kulturträgerzy" niemieccy byli sprawiedliwi, nie czyniąc jakiejkolwiek różnicy między Słowianami, zamieszkującymi Łużyce, Francuzami w Alzacji, Polakami w Poznańskiem, Prusiech zachodnich i wschodnich oraz na Pomorzu, a wreszcie Duńczykami w Szlezwigu.

To też nie zdziwienie, ale prawdziwe zdumienie wśród ludzi, znających Niemców, wzbudził fakt **uregulowania stosunków mniejszości duńskiej w Szlezwigu**, dokonanego „proprio motu" przez rząd pruski na zasadach pełnej sprawiedliwości.

Wystarczy zaznaczyć, że po myśli odnośnego rozporządzenia, jeżeli gdzieś znajdzie się **24 dzieci** duńskiej narodowości, to ma być dla nich założona **państwowa szkoła powszechna**, a już dla **10 dzieci** może być założona szkoła prywatna, którą jednak **będzie subwencjonował rząd pruski**. W obu rodzajach tych szkół wszystkie przedmioty mają być wykładane po duńsku, a w szkołach prywatnych mogą zostać nauczycielami osobistości, które ukończyły seminarja nauczycielskie w Danji. Gminom mniejszościowym narodowości duńskiej ma być wolno zakładać także **szkoły prywatne wyższego typu**, które na równi ze szkołami niemieckiemi tego rodzaju, otrzymają pomoc rządową.

Taki niesłychany „liberalizm" Prusaków wobec malutkiej, bo zaledwie 40 do 50 tysięcy osób liczącej mniejszości duńskiej, zestawiony z barbarzyńskiem traktowaniem **prawie 2-miljonowej mniejszości polskiej** — dowodzi, jak Niemcy umieją mydlić oczy światu.

Cóż bowiem wywołało ów objaw „liberalizmu" pruskiego?... Nic innego, jak chęć pokazania światu różnicy w traktowaniu mniejszości narodowych przez Niemców i przez Włochów, gnębiących rzekomo żywioł niemiecki w południowym Tyrolu. Jest to zatem **manewr czysto polityczny**, a nie jakaś zasadnicza zmiana w zapatrywaniach niemieckich, zresztą manewr zręcznie obliczony na efekt przy zamierzonem wstąpieniu Niemiec do Ligi narodów.

Swoją ustępliwością wobec mniejszości duńskiej będą Niemcy chełpili się przed światem, a to, że **mniejszość polska** dalej zostanie bez praw jej należnych, wcale im nie przeszkadza, bo któż ujmie się za tą mniejszością?... Przecież nie nasza dyplomacja, unikająca jak ognia, podejrzenia, jakoby mogła wnieść najmniejsze „zamieszanie" do stosunków międzynarodowych i nie członkowie Ligi narodów, ucieszeni tem, iż ich grono powiększyli Niemcy.

Taki to los Polaków, że zawsze i wszędzie padać muszą ofiarą gwałtu i przewrotności innych.

n—a.

Wyjazd Mac Donella z Gdańska.

Gdańsk. (AW) Wczoraj w południe wyjechał z Gdańska Wysoki Komisarz Ligi Narodów Mac Donell, żegnany przez przedstawicieli senatu i komisarjatu generalnego Rzpltej Polskiej. Z chwilą opuszczenia stanowiska Wysokiego Komisarza przez Mac Donella, działalność jego objął sekretarz nowomianowanego komisarza Van Hammela, który przybędzie do Gdańska 1 marca.

Hakata gdańska już szczuje przeciw nowemu komisarzowi Ligi Nar.

Gdańsk. (AW) Nowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Van Hammel, podczas odjazdu z Genewy do Holandji na urlop wypoczynkowy, oświadczył korespondentowi „Daily Telegraph", że ma nadzieję, że uda się mu swymi wpływami doprowadzić do porozumienia między Polską i Gdańskiem. Pośrednictwem swem będzie on się starał ewent. konflikty zmniejszyć do minimum. Polska i Gdańsk mają wspólne gospodarcze interesy „Danz. Allg. Ztg" z tego powodu pisze, że Van Hammel nic nowego nie powiedział, a z takiem początkiem i takiemi powiedzeniami najprawdopodobniej nie zlikwiduje istniejących nieporozumień.

Po amerykańsku!...

Z **Waszyngtonu** donoszą, że komisja imigracyjna Izby reprezentantów uchwaliła **miljon dolarów** na koszta deportacji **„niepożądanych" cudzoziemców** z terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Wedle sprawozdania, przedłożonego tej komisji przez Główne Biuro imigracyjne, już w roku 1921 powstała specjalna organizacja, mająca na celu **ułatwianie nielegalnego wstępu do Stanów** rozmaitym indywiduom.

Funkcjonowała ona wzdłuż wybrzeży morskich oraz wzdłuż granicy meksykańskiej i kanadyjskiej. Cudzoziemcy, nie posiadający potrzebnej wizy na paszporcie, a pragnący osiedlić się w Stanach Zjednoczonych, przebywali te granice pieszo, konno, w samochodach lub samolotach. W taki sposób przybyło do Stanów Zjednoczonych — w ciągu ostatnich lat pięciu — **przeszło 250.000 indywidyów**, których większość znajduje się już w więzieniach lub w domach dla umysłowo chorych.

Ci zatem „niepożądani" zostaną stopniowo odsyłani do krajów, z których pochodzą.

Drakońskie to zarządzenie wywołane zostało **przez wzrastający w sposób niesłychany bandytyzm.** Władze są zdania, że większość bandytów w Stanach Zjednoczonych rekrutuje się z takich „niepożądanych" żywiołów, między którymi spotyka się najwięcej Włochów.

Izba reprezentantów gotowa jest podobno uchwalić dalsze jeszcze kredyty, byle tylko kraj został uwolniony od plagi bandytyzmu będącej ciemną plamą na życiu kulturalnem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej.

Czy taka masońska, po amerykańsku na wielką skalę pomyślana deportacja odniesie zamierzony skutek, — powinnoby okazać się niebawem.

Lecz i na to trzeba być przygotowanym, że rachuby te zawiodą: ofiarą deportacji padną ludzie niewinni, a bandyci zawodowi będą dalej hulali bezkarnie.

Represyjne bowiem ustawy amerykańskie zawodzą, jak to pokazało się po ustawie prohibicyjnej.

Zdrowie Mussoliniego.

Liczni wrogowie osobiście, których nie może nie mieć człowiek tak niezwykły, jak „duce" **Mussolini, lubują się w rozszerzaniu fałszywych wieści o złym stanie jego zdrowia**, pragnąc w ten sposób osłabić wiarę ludu włoskiego w niezmordowaną działalność tego niespożytego męża stanu.

Było już zawiele tych wieści Mussoliniemu, skoro w jego organie przybocznym „Popolo d'Italia" znalazła się kilka dni temu pt. „Do wiadomości" następująca notatka:

„Wieści o zdrowiu Mussoliniego, jakie tymi dniami obiegały Medjolan, są z palca wyssane. — Ponieważ jednak bajkom o rzekomej chorobie prezydenta ministrów dawali posłuch nawet nasi przyjaciele i tzw. ludzie dobrze poinformowani, przeto będzie dobrze dać im **ostrą nauczkę**: tym, co rozszerzają takie wieści, **kilka silnych policzków** zrobi doskonale.

„Czas już ostatni, aby położyć koniec tej głupiej i złośliwej zabawce ze zdrowiem premiera".

Należy spodziewać się, że z uwagi na punktualność, z jaką faszyści spełniają zawsze swe pogróżki, przerwie się odrazu rozsiewanie bajek o chorobach Mussolinego, cieszącego się, zresztą, dobrem zdrowiem.

—:-:—

Żywe pochodnie.

Rzym. (AW.). „Messagero" donosi, że na drodze do oazy Dżarabub w Trypolisie włoski samolot uległ katastrofie, przyczem obu lotników znaleziono zupełnie zwęglonych pod szczątkami samolotu.

MAŁY FELJETON.

Narzeczona, teściowa i stary kawaler.

„Związek złotej tęczy" w Chinach. — Zakład tuczący dla narzeczonych murzyńskich. — Pół centnara piór papuzich za narzeczoną, która czeka na oblubieńca w koszu. — Papieros zaręczynowy. — Wyrywanie brwi i golenie głów. — Kolczyki, które ważą kilogram. — Teściowa w rosyjskiej literaturze ludowej. — Antypatja Greków. — Małżeństwo z teściową. — Kary dla starych kawalerów.

Każdy prawie z nas przechodził, przechodzi lub będzie przechodził taki okres, gdy zaklina się na wszystko, że nigdy się nie zaręczy, ponieważ czas narzeczeństwa, to początek niewoli małżeńskiej... U nas jednak sprawa ta nie jest wcale tak groźną, jak wyobraża sobie to niejeden podlotek. Co innego w — Chinach!...

Istnieje tam tajny „Związek złotej tęczy", w którym zrzeszają się młode dziewczęta, co zaprzysięgły, że za nic w świecie nie zaręczą się, gdyby je zaś zmuszano, popełnią samobójstwo. Narzeczeństwo bowiem wiąże Chinkę tak mocno, że jeśli naprzykład narzeczony umiera, narzeczona zmuszona jest przejść do domu jego rodziców, gdzie żyje jako dożywotnia wdowa. Co jednak jest najgorsze, to to, że w domu męża panuje bezapelacyjnie świekra, rządząca nietylko przy pomocy często ostrego języka, ale nieraz — rózgi; skąd nic dziwnego, że samobójstwa młodych mężatek chińskich są częste.

Inny zwyczaj panuje wśród murzyńskiego szczepu zachodnio-afrykańskiego — Ekojów. Narzeczona tamtejsza musi czas pomiedzy narzeczeństwem a dniem ślubu spędzić w osobnym zakładzie — tuczącym! Największą pięknością jest tam grubość. Nic dziwnego, że osobne posługaczki nie pozwalają „szczęśliwej" narzeczonej uczynić ani jednego kroku, nie pozwalają jej opuścić celi, w której może tylko leżeć lub siedzieć. A zważyć należy, że narzeczeństwo takie trwa czasem parę lat!...

Jeszcze gorszy jest los narzeczonych melanezyjskich: pakują je do koszy, które są tak wąskie, że pomieścić mogą zaledwie jedną osobę i wstawiają do pokoju starszej, doświadczonej kobiety, która dba o to, aby dziewczyna opuściła kosz tylko raz na dzień, celem wykąpania się. Zdarza się podobno, że narzeczeństwo tego rodzaju trwa nieraz 5 lat, co zależy od obrotności narzeczonego, który musi zebrać okup za swoją wybraną. A nie jest to rzeczą łatwą, nieraz bowiem zażąda od niego teść — pół cetnara piór papuzich!

O wiele przyjemniejszy zwyczaj panuje na jednym z archipelagów Oceanu Spokojnego. Jeśli tam modzieńcowi wpadnie w oko jakaś piękność, natenczas zapala papierosa i posyła go swojej ubóstwianej. Jeżeli upatrzona dopali papierosa do końca, znaczy to „tak". Lecz i tu jest pewne „ale", starający się bowiem miesza między tytoń kilka swoich — włosów.

Niemniej „przyjemne" są obrządki ślubne i obowiązki mężatek wśród wielu narodów i szczepów. Tak naprzykład kobiety masajskie wyrywają sobie brwi w dniu ślubu i golą głowy. Trudno, żeby moda ta przyjęła się u nas, chyba żeby doprowadzono modę „bubikopfu" do — ostateczności!

A oto kilka przykładów, z jakiemi poświęceniami połączone jest małżeństwo różnych nieeuropejek. Tak naprzykład kobiety zamężne szczepu Lirong noszą kolczyki, ważące kilogram, kobiety zaś padaungskie noszą tyle pierścieni naokoło szyi, że nie mogą ruszać głową. W Kongo waga tych obręczy mosiężnych i t. p. dochodzi nieraz do 12 kg! U innych ludów ozdabiają w ten sposób młodej mężatce nogi z tym skutkiem, że nie może odtąd tańczyć, chyba że przyswoi sobie pewien rodzaj tańca w miejscu, na który składają się rytmiczne poruszenia górnej części ciała.

Niczem to jest jednak wobec — teściowej! Rosyjska literatura ludowa przepełniona jest drastycznemi przykładami z tej dziedziny. Pannę młodą wita teściowa w Rosji następującemi słowy: „Oto zbliża się ludożerczyni, włóczega, leń i burzyciel pokoju!" Panna młoda musi się dopiero wkupić. Są to oczywiście tylko zwyczaje, wskazują jednak na stosunki w przeszłości. Matka często (w rosyjskiej literaturze) podburza syna przeciwko synowej dlatego, że żony nie bije. Już Grecy czuli antypatję do teściowych, o czem świadczą następujące przysłowia greckie: „Kocham moją teściową, jak ból brzucha", albo „teściowa jest jak cebula, gryzie i wywołuje łzy". Tak samo Włosi, Serbowie i Rumuni posiadają mnóstwo powiedzeń na temat teściowej. A jest tak wszędzie, gdzie młoda kobieta wchodziła w dom rodziców męża. Bardzo oryginalny panuje zwyczaj na środkowo-azjatyckim stepie Asamskim. Młody człowiek musi tam połączyć się z plemieniem swojej żony. Jeżeli umrze teść, musi się ożenić z jego wdową, czyli żeni się ze swoją teściową.

Przykłady te mogłyby niejednego nakłonić do starokawalerstwa. Ale już starożytni Grecy przewidywali kary w tym względzie. Likurg odbierał starym kawalerom wszelkie prawa do zaszczytów, zabraniał im brać udział w grach. Zimą zaś musieli przechodzić przez rynek i śpiewać pieśni, wyśmiewające starokawalerstwo. Także Platon domagał się karania kawalerów, chociaż sam umarł w stanie bezżennym. W Niemczech istniało w średnich wiekach prawo, że majątek po kawalerze przypadał państwu albo kościołowi.

Z Rady Naczelnej Związku lud.-narod.

(Wrażenia dwudniowych obrad).

Warszawa, 23 lutego. Zanim władze naczelne Związku Ludowo-Narodowego ogłoszą oficjalne wyniki dwudniowych obrad Rady Naczelnej i program, z jakim w tej wyjątkowo trudnej chwili staje przed społeczeństwem to największe i najpoważniejsze stronnictwo polityczne w Polsce — pragnę podzielić się z czytelnikami „Gońca Krak.“ wrażeniami, jakie z obrad wyniosłem.

Na wstępie jedna ogólna uwaga. To nie był zjazd partyjników, zaślepionych wyłącznie w sferze interesów swej partji: sprawy, odnoszące się do stronnictwa samego, jego potrzeb czy braków, zajęły wśród obrad miejsce bardzo podrzędne. Natomiast sprawa publiczna, troska o państwo i naród, to zagadnienie, które ściągnęło licznych delegatów ze wszystkich stron Polski i przez cały czas obrad górowało nad niemi.

Programowe przemówienia wygłosili dwaj prezesi stronnictwa,: urzędujący prof. St. Głąbiński i honorowy p. Roman Dmowski. Pierwszy przedstawił z całą otwartością powagę położenia, drugi starał się wskazać te środki, któremi społeczeństwo rozporządzać może w dążeniu do wydobycia siebie i państwa z obecnej sytuacji.

P. Roman Dmowski w swem przmówieniu głęboko i wszechstronnie omówił te wszystkie moralne i materjalne wartości,.które społeczeństwo nasze ma, ale z których znaczenia nie zupełnie zdaje sobie sprawę i w walce o swój byt ich nie używa. Uświadomić społeczeństwo pod tym względem, przemienić jego psychikę, wzbudzić wolę i poprowadzić do czynu zbiorowego. — to „nowy testament“ dla największego stronnictwa, pełnego poczucia odpowiedzialności wobec pokoleń przeszłych i przyszłych.

Bardzo żywe debaty tak komisji jak i plenarnych posiedzeń obracały się około zagadnień, poruszonych przez Romana Dmowskiego, a obszerne rezolucje, będące wynikiem obrad, staną się tym programem, z którym Związek Ludowo Narodowy pójdzie z poświęceniem wszystkich sił w społeczeństwo, aby je skupić około narodowego sztandaru w ciężkiej walce o byt państwa.

Mimo pełnej świadomości bardzo poważnej sytuacji rozjechaliśmy się pogodni, z tym spokojem, jaki daje poczucie służby wielkiej sprawie i zdecydowana wola poświęcenia dla niej wszystkiego, czego warunki wymagać będą. **Z. K.**

Jak niebezpiecznych szpiegów i terrorystów wysyłamy do Moskwy.

Przed kilku dniami na granicy polsko-sowieckiej w Kołosowie przyszło do wymiany więźniów politycznych między Polską a Sowietami. Władze sowieckie wydały: ks. Usarza, ks. Dmowskiego, konsula Józefa Łaszkiewicza i Wiktorję Kowrigo. Z polskiej zaś strony w ręce władz sowieckich przeszli: Anna Jaworska, Iwan Braun, Juljan Brune i Antoni Majewski.

Z pośród tych wydalonych na uwagę zasługuje Anna Jaworska. Jest to żona znanego na terenie polskim komunisty, Aleksandra Piszkiewicza, recte Jaworskiego, który brał także udział w głośnym kongresie komunistycznym w zabudowaniach św. Jura, poczem doprowadził do planu wysadzenia w powietrze prochowni na Janowskiem, co skończyło się rozstrzelaniem Józefa Dittricha i Mikołaja Sołonynki. Następnie Jaworski uciekł za granicę, po krótkim czasie wrócił do Lwowa, a ścigany w ulicy św. Piotra przez posterunkowego, strzelił do niego kilka razy i zbiegł na cmentarz Łyczakowski. Po tem zajściu Jaworski znowu przekroczył granicę i dziś w Rosji sowieckiej piastuje urząd komisarza sowieckiego.

Tymczasem uwięziona została jego żona Anna, pod zarzutem szpiegostwa i dnia 17 grudnia 1924 roku na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądzoną została we Lwowie na karę siedmioletniego ciężkiego więzienia. Rozprawę prowadził radca Dukiet, oskarżał prokurator Gürtler, bronił adwokat dr. Szewczuk.

Jaworska, licząca obecnie 29 lat, urodzona w Czerniowcach, żona nauczyciela ludowego, miała brata Antoniego Mulaka, który był sierżantem sztabowym w 39 p. p. w Jarosławiu. Ona to jemu częściowo wykradła tajne akta mobilizacyjne, a również Mulak dobrowolnie wydał jej część tajnych bardzo ważnych dokumentów wojskowych. Również Jaworska sprowadziła Dittricha i Sołonynkę do Jarosławia, którzy włamali się do kancelarji pułkowej i zabrali dalsze akta mobilizacyjne, poczem wszyscy łącznie mieli zamiar lwowską prochownię wysadzić w powietrze.

Za to wszystko mąż Jaworskiej uzyskał w rządzie sowieckim to, że ten drogą dyplomatyczną upomniał się o jego żonę.

—o—

Międzynar. Kongres bibljotekarzy i przyjaciół książki w Pradze r. 1926.

W dniach od 28 czerwca do 2 lipca roku 1926 będzie w Pradze urządzony, za zgodą rządu Republiki Czeskosłowackiej, Międzynarodowy Kongres bibljotekarzy i przyjaciół książki.

Kongres będzie urządzony przez:
1. Spółkę czechosłowackich bibljotekarzy i ich przyjaciół w Pradze;
2. Związek czechosłowackich księgarzy i wydawców w Pradze;
3. Wojskowy Instytut naukowy oraz Sekcję edukacyjną ministerstwa obrony narodowej w Pradze;
4. Spółkę czeskich bibljofilów w Pradze;
5. Kółko czeskich kolektorów exlibrisów w Pradze;
6. Grono introligatorów w Pradze;
7. Muzeum czeskosłowackiej książki.

Kongres będzie traktował o wszystkich kwestjach, dotyczących książki i będzie wskutek tego interesujący dla bibljotekarzy wszystkich kategoryj, bibljofilów. kolektorów exlibrisów, pisarzy, wydawców, nakładców, księgarzy i introligatorów. Zwłaszcza będą traktowane kwestje znaczenia międzynarodowego: wymiany międzynarodowe i nowelizacja konwencji z 15 marca 1886, wymiana dubletów między instytucjami różnych państw, wymiana wzajemna bibljotekarzy wszystkich kategoryj, dzisiejszy kryzys targu księgarskiego, pożyczanie drogocennych przedmiotów bibljotekarskich między różnemi państwami, fotomechaniczne powielanie rzadkich egzemplarzy bibljotekarskich dla użytku instytutów naukowych, kwestja międzynarodowego katalogu bibljograficznego, podręczniki dla bibljotekarzy i t. d., oraz będzie zadaniem kongresu dać uczestnikom informacje, dotyczące stanu bibljotekarstwa i bibljofilstwa w państwach pojedyńczych.

Kongres będzie połączony z wystawami, które będą już to kartami, obrazami, djagramami przedstawiać rozwój bibljotekarstwa pojedynczych narodów, już to wystawami exlibrisów, wystawą miniatur, starych znaczków drukarskich, starych i nowych opraw, wzorami pięknej książki, książek dla dzieci, wystawą piśmiennictwa czeskosłowackiego, poczynając rokiem 1918 i t. d. podają obraz kultury książkowej u nas i zagranicą. Instytut im. Masaryka dla oświaty pozaszkolnej urządzi przy kongresie wystawę, określającą działalność owego ważnego instytutu i usiłowania o wychowanie ludowe w Republice Czeskosłowackiej wogóle.

W dniach kongresu będzie wstawiona tablica pamiątkowa na publicznej i uniwersyteckiej bibljotece w Pradze P. J. Safarikowi, wielkiemu uczonemu słowiańskiemu i dyrektorowi publicznej i uniwersyteckiej bibljoteki w Pradze (w latach 1848 —1860).

Kongres będzie połączony z dwudniową wycieczką do Vyssiho Brodu, Rozmberka, Ceskeho Krum lova i Tabora, miast, odznaczających się nietylko pięknościami natury, lecz i pamiątkami, które będą interesowały wszystkich uczestników kongresu, oraz ze zwiedzeniem Karlova Tyna i publicznej bibljoteki w Berounie.

Na kongresie będzie możliwem mówić i rozprawiać którymkolwiek językiem, ponieważ każdy język jest równouprawniony. Główne sprawozdanie i dyskusje będą tłómaczone zupełnie albo częściowo na języki: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, polski i serbokroacki.

Kongres spodziewa się, że uczestnicy zgłoszą się jak najprędzej i oznajmią, które korporacje fachowe będą uczestniczyły na naszym kongresie i kto przygotuje w myśl wyżej wymienionego programu sprawozdania kongresowe i przyjmie udział w wystawach i w jakim języku będą podawane sprawozdania. Szczegółowy program ze spisem udogodnień dla członków będzie uczestnikom przesłany po zgłoszeniu. Wraz ze zgłoszeniem prosimy przesłać fotografję z własnorecznym podpisem, bo chcemy wydać tableau uczestników kongresu. Wpisowe wynosi 100 koron czeskich. Za stowarzyszenia i organizacje może brać udział kilku delegatów, pięciu delegatów płaci 200 koron czeskosłowackich. Wkładki prosze przesyłać do skarbnika kongresu, p. Cyrilla Straki, bibljotekarza na Strahove, Praha IV.

—o—

Szczegółowy program otrzymało Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie, które też udziela wszelkich informacyji i urządza we czwartek, dnia 25 bm. o godz. 7-ej wieczór w bibljotece Muzeum przmysłowego ul. Smoleńska l. 9, konferencję celem zorganizowania polskiego udziału w Zjeździe w Pradze. Osoby i instytucje zainteresowane proszone są o wzięcie udziału w konferencji.

Z narad urzędników z wyższem wykształceniem

Warszawa, 23 lutego. Wczoraj, w Klubie urzędników państwowych (Nowy Świat 67) odbyło się walne zgromadzenie urzędników państwowych i samorządowych, posiadających wyższe wykształcenie. Przewodniczył dr. St. Koncewski. Przemawiali kolejno: poseł Dubanowicz, Koncewski i inż. Chołodecki.

Ten ostatni między innemi wysunął szereg postulatów, domagających się od rządu: zabezpieczenia warunków i rozwoju pracy urzędników z wyższem wykształceniem, zabezpieczenia materjalnego przez zastosowanie stabilizacji płac, dodatków za kwalifikacje specjalne, za prace o charakterze naukowym, uwzględnienia, gdzie należy dodatków reprezentacyjnych i t. p.

Po ożywionej dyskusji powzięto szereg uchwał, uwzględniających wyżej przytoczone postulaty.

Akcja oszczędnościowa rządu.

Na posiedzeniu Komitetu Nadzwyczajnych Delegatów Ministra Skarbu dla spraw oszczędnościowo-organizacyjnych, odbytem d. 20 bm. pod przewodnictwem Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnościowego woj. Moskalewskiego, zajmowano się w dalszym ciągu rozpatrzeniem referatu Dra Wein fełda w sprawie szczegółowego programu akcji oszczędnościowej w M-stwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego a mianowicie w dziale szkolnictwa powszechnego.

N. P. R. będzie popierać Rząd.

Toruń (AW). Wczoraj odbył się w Grudziądzu wojewódzki zjazd N. P. R. z udziałem ministra kolei Chądzyńskiego i prezesa klubu parlamentarnego N. P. R. posła Popiela. Zjazd powziął szereg uchwał natury politycznej i organizacyjnej, jako też dokonał wyboru Zarządu okręgu pomorskiego N. P. R. Do Zarządu weszli: prezes (dotychczasowy) p. Antczak, wiceprezes Dr. Michejda z Działdowa, prof. Baliński, p. Malinowski, poseł Pawlak z Torunia, senator Szychowski i poseł Reder z Grudziądza. Poseł Popiel podkreślił w swej mowie, że w łonie rządu istnieją poważne nieporozumienia w sprawach polityki wewnętrznej, jednakże ze względu na politykę zagraniczną N. P. R. uważa za konieczne utrzymanie koalicji przynajmniej do kwietnia br. Z mowy ministra Chądzyńskiego należy zanotować wyjaśnienie, że Ministerstwo kolei nie zamierza przeprowadzać masowych redukcyj, natomiast dla uniknięcia tejże prawdopodobnie zostanie wprowadzony w pewnych działach kolejnictwa 6-godzinny dzień pracy.

Czy możliwe, by poseł Bryl interweniował w sprawie mordercy policjanta.

Lwów. (AW.) „Diło“ omawiając sprawę ułaskawienia Sochy, skazanego niedawno we Lwowie przez sąd doraźny za zabójstwo posterunkowego policji w Sokolnikach, uważa, że jedną z głównych przyczyn jego ułaskawienia była interwencja posłów Dąbskiego i Bryla, którym szło w tym wypadku o ratowanie życia ich stronnika, a prawdopodobnie nawet jednego z agitatorów polskich wśród włościaństwa ukraińskiego. Fakt taki, jak ostatni, wart by wpisano go na kartach historji z policzeniem go w rachunek demagogji polskiej. Nie było jeszcze ani jednego wypadku, aby posłowie polscy, t. zw. chłopscy, interweniowali u prezydenta o łaskę, gdy szło o życie chłopa ukraińskiego.

Poseł Witos chce nabyć Gazetę Grudziądzką.

Poznań. (AW.) Do wiadomości publicznej doszło, iż między posłem Witosem a wydawcą „Gazety Grudziądzkiej“ Kulerskim toczą się pertraktacje w sprawie sprzedaży „Gazety Grudziądzkiej“.

Robotnicy mennicy państwowej grożą znów strajkiem.

Warszawa (AW). W mennicy państwowej robotnicy otrzymywali dotąd prócz zasadniczych zarobków premje w wysokości około 35 proc. zasadniczej pensji. Obecnie zarząd mennicy skasował premje, a jako ekwiwalent podniósł zarobki robotników o 10 proc. Związek metalowców wniósł z tego powodu memorjał do ministerstwa pracy. Jest nadzieja, że zatarg zostanie załatwiony pomyślnie.

Co dzień niesie?

Dziś 24 Jutro czwartek 25. Macieja Ap.

Sergjusza m.
Pierwsza kwadra księżyca.
Wschód słońca 6·35. — Zachód 17.05.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +7° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI
ul. Rajska 12:
Środa: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE
Środa: „Przyjaciele“ (szkolne o godz. 7).

TEATR BAGATELA
Środa: „Maszyna parowa“.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Upiór w Operze“, razem 12 aktów, według powieści Gastona Leroux.
Reduta: „Co to jest miłość“, wielki barwny dramat zwalczający prostytucję. Program pod egidą Uniw. Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie. Nadprogram wesoła komedja z Harold'em Lloydem.
Uciecha: „Cud Wilków“.
Wanda: „Król Paryża“, dramat awanturniczy.
Warszawa: „Korsarz“, obraz cieszący się olbrzymiem powodzeniem. W roli głównej Paweł Richter.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Casimiro de la Cerda — Madryt, Guies Vidal — Madryt, Edonaro Cabanne — Paryż, Seweryn Chrzanowski — Jastrzębniki, Ks. Kazim. Czartoryski — Żurawno, Daniel Foerster — Łódź Andrzej Elek — Budapeszt, Wacław Karwacki — Paśmiechy, Izydor Loewenstein — Lwów, Tadeusz Kosobucki — Więcławice, Maks Schoenbach — Londyn, Benjamin Braźnisky — Glasgow, Hirsch Jakób — Kolonja, Edmund Kamienobrodzki — Lwów, Gabrjela Radzińska — Osiek.

Hotel Saski:

Wanda Bzowska — Droginia, Matylda Łubieńska — Dąbrówka, Stanisław Szkopiński — Podborze, Jadwiga Gossowska — Warszawa, Bernard Orzech — Warszawa, Karol Szyc — Biała Wieś, Wojciech Żygało — Nowy Sącz, Ryszard Herget — Warszawa, Irena Jabłońska — Warszawa, Teofil Szańkowski — Wierzbowa, Roman Starnowski — Słomniki, Maurycy Adlersberg — Lwów, Jerzy Jeleń — Katowice, Ludwik Chrząszcz — Graboszyce.

—ooo—

Dyżury nocne w aptekach. W nocy z środy na czwartek (z 24 na 25 bm.) służbę pełnią następujące apteki: 1) **Apteka pod Złotym Słoniem**, ul. Grodzka nr. 22, 2) **Apteka pod Złotym Lwem**, ul. Długa nr. 4, 3) **Apteka w Nowej Wsi**, ul. Kazimierza Wielkiego nr. 31, 4) **Apteka pod Trzema Gwiazdami**, ul. Rakowicka nr. 12, 5) **Apteka Sternbacha**, ul. Dietlowska nr. 36.

—o—

PRZYPŁYW I STAN CHORYCH W SZPITALU ŚW. ŁAZARZA. Dnia 22 bm. przywieziono do szpitala św. Łazarza ogółem 54 chorych. Z pośród tych zanotowano: 3 wypadki chorób zakaźnych, 14 chirurgicznych, 10 położniczych, 4 oczne, 8 wenerycznych i skórnych, 6 umysłowych i nerwowych, reszta wewnętrzne i inne. Chorób, względnie zasłabnięć nagłych z powodu nieszczęśliwych wypadków, zatruć, okaleczeń itp., zanotowano 8 wypadków.

Dnia 2 bm. opuściło szpital 69 rekonwalescentów, zmarło 4, na dzień następny pozostało w szpitalu na poszczególnych oddziałach ogółem 1048 chorych.

—ooo—

OSOBISTE. Jak się dowiadujemy, prokurator Państwa przy krak. sądzie okręg. karnym dr. Alojzy Summer-Brason podał się na emeryturę.

ODZNACZENIE. Z polecenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadał wojewoda krakowski p. Kowalikowski zasłużonemu organizatorowi sportu kolarskiego p. Franciszkowi Lenartowiczowi, medal 3 Maja na skutek wniosku Związku polskich Towarzystw Kolarskich w Warszawie.

Ważne uchwały Synd. dziennikarzy krak. w sprawie strzeżenia godności stanu dziennikarsk.

Dziennikarze będą mieć odznaki.

W niedzielę 21 bm. w redakcji „Czasu“, obradował Wydział Syndykatu dziennikarzy krakowskich. Przedewszystkiem Wydział S. D. K. **zastanawiał się nad pewnemi faktami z dziedziny publicystyki tygodniowej w Krakowie, które wywołały zrozumiałe zaniepokojenie i w opinji publicznej i w zarządzie Syndykatu, jako czynnika powołanego do strzeżenia powagi i godności zawodu dziennikarskiego.**

Chcąc zapobiec powtórzeniu się tych faktów, **Zarząd Syndykatu postanowił rozpocząć akcję, której szczegóły będą niebawem podane do wiadomości publicznej.**

Również zastanawiano się **nad projektem noszenia odznak widocznych, przez fachowych dziennikarzy, co usunie pewne nieporozumienia i kontrolę.**

W końcu przyjęto do wiadomości sprawozdanie z wyniku finansowego reduty prasy, ustalono termin dorocznego Walnego Zgromadzenia i załatwiono kilka drobniejszych spraw.

—o—

Losy afery bankowej w Krakowie.

Włamanie do willi dyr. Filippiego niewyjaśnione.

Jak się dowiadujemy, **śledztwo**, toczące się w krak. sądzie okręg. karnym, przeciw b. dyrektorowi Pol. Banku Przemysłowego w Krakowie, Tadeuszowi Filippiemu, Wilińskiemu i Winiarzowi, **potrwa jeszcze kilka miesięcy.** Znawcy sądowi mają zbadać dodatkowo **księgi handlowe banku z ostatnich dwu lat.**

Obwinieni tłumaczą swój krok praktyką bankową i zwyczajem handlowym. Do sędziego śledczego dra Pelczara zgłaszają się w dalszym ciągu poszkodowani, a zwłaszcza deponenci akcyj, którzy ponieśli straty z powodu niewykonania przez bank prawa poboru nowych emisyj.

Aresztowany swojego czasu pod zarzutem włamania się do willi dyr. Filippiego przy ul. Łobzowskiej **Neugeboren został wypuszczony na wolność.** Śledztwo bowiem i badania daktyloskopijne wykazały, że Neugeboren nie brał udziału w tem włamaniu.

—o—

SYNDYKAT DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH DLA BEZROBOTNYCH. Syndykat dziennikarzy krakowskich złożył z dochodu reduty tegorocznej na ręce komisarza rządu Ostrowskiego kwotę 1.000 złotych na rzecz zatrudnienia bezrobotnych w mieście Krakowie.

UTWORZENIE NOWEGO ODDZIAŁU W KRAKOWSKIM SĄDZIE POW. KARNYM. Z powodu przeciążenia i nawału pracy w sądzie powiatowym karnym w Krakowie, utworzony został w tymże sądzie VII. oddział. Dla powiększenia personalu sędziowskiego w związku z uruchomieniem nowego oddziału przeniesiony został sędzia zapasowy Garbaczyński z sądu okręg. karnego do sądu powiatowego karnego. Oddział śledczy po sędzim Garbaczyńskim obejmie w sądzie okręg. karnym jeden z sędziów sądu apelacyjnego.

TABLICA PAMIĄTKOWA. Gimnazjum św. Anny w Krakowie prosi rodziców, krewnych lub znajomych tych uczniów, którzy zginęli podczas wojny światowej z powodu wypadków wojennych, o podanie dyrekcji gimnazjum ich nazwisk i daty śmierci, a to celem umieszczenia ich na pamiątkowej tablicy, którą się wmuruje w ścianę budynku szkolnego.

PRZYJMOWANIE INWALIDÓW NA KURS STRAŻY LEŚNEJ I POLNEJ. Dnia 1 września br. rozpocznie się w Niepołomicach roczny kurs straży leśnej i polowej dla inwalidów wojen., który potrwa do końca sierpnia 1927 z 6 tygodniową przerwą w miesiącach zimowych. Kandydaci uczęszczający na kurs są obowiązani do praktycznych ćwiczeń na roli i w lesie, oraz do nauczania się przedmiotów wykładanych na kursie. Po złożeniu końcowego egzaminu teoretycznego z dodatnim wynikiem z końcem sierpnia 1927 kandydaci otrzymają świadectwa z ukończenia kursu z leśnictwa i rolnictwa. Kandydaci wykazujący się takiem świadectwem mają pierwszeństwo na objęcie posady gajowych w nadleśnictwach państwowych. Wymogi przyjęcia są następujące: przedłożenie dowodu, że kandydat jest inwalidą wojen. (książka inwalidzka), zdrowe ręce, nogi, płuca i serce, ukończona szkoła 4-klasowa ludowa, oraz świadectwo moralności. Kursiści otrzymają bezpłatnie utrzymanie, ubranie i opiekę lekarską.

NAKAZY DOPŁAT CELNYCH. Przedsiębiorstwa kupieckie i przemysłowe, które otrzymały w ostatnich czasach nakazy dopłacenia niedoborów celnych za odprawy uskutecznione w ciągu ostatnich 2 lat, mogą na skutek interwencji krakowskiej Izby handlowej uzyskać odroczenie zapłaty.

Podania o takie przesunięcie terminów zapłaty muszą być zaopatrzone potwierdzeniem Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie. (Biuro celne).

Bliższych informacyj zasięgnąć mogą interesowani w Biurze celnem Izby handlowej i przemysłowej (Długa 1, I. p. — tel. 2318).

TYLKO FUNKCJONARJUSZE ZARZĄDU TELEFONÓW MAJĄ NAPRAWIAĆ TELFFONY. — Stwierdzonem zostało, że agenci firm prywatnych przedstawiając się za monterów Technicznego Zarządu Telefonów dostarczają abonentom stacji telefonicznej najrozmaitszych dodatków do mikrotelefonów i uskuteczniają sami ich zakładanie. Wobec tego, że manipulowanie koło aparatów, ostrzega się abonentów przed wspomnianymi osobnikami. Funkcjonarjusze Zarządu Telefonów są zaopatrzeni legitymacjami, a żądanie okazania tych legitymacyj leży w interesie abonentów, gdyż w wypadkach uszkodzeń aparatów przez nieumiejętne manipulacje niepowołanych agentów firm prywatnych abonenci pokrywają koszta naprawy aparatów telefonicznych.

WYBORY DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. — Dnia 21 b. m. odbyły się wybory asesorów sądu przemysłowego z pośród robotników. Siedm według grup zawodowych, ułożonych list miejskich liczyło 8.386 wyborców, listy powiatu krakowskiego 1856, razem wyborców 10.034. — Głosowało z Krakowa 1856 wyborców, z powiatu 151, razem 2007 wyborców. Wybrano prawie jednomyślnie 70 asesorów, 42 zastępców asesorów sądu przemysłowego, oraz 18 asesorów sądu przemysłowego odwoławczego. W czwartek odbędą się w magistracie wybory z ciała przedsiębiorców od godziny 10 do 1 w południe.

KOMUNIKAT POCZTOWY. Z dniem 8 marca 1926 uruchamia się urząd pocztowy VI klasy Oksa, powiat Jędrzejów, Województwo Kieleckie.

Urząd ten połączony będzie z Urzędem pocztowym w Jerzejowie i okręg jego doręczeń włącza się do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Jędrzejowie.

Z dniem 22 lutego 1926 reaktywuje się agencję pocztową Rybna k/Krakowa, powiat Kraków, Województwo Kraków.

Agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym Czernichów.

CENY Z TARGU. Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietanka słodka 1 litr 50—60 gr, masło zwycz. 1 kg 6'30—6'50 zł, ser krowi 1 kg 1'20—1'30 zł, jaja świeże sztuka 15—16 gr, kury sztuka 4—8 zł, kaczki szt. 5—8 zł, gęsi sztuka 10—15 zł, indyki sztuka 16—20 zł, indyczki sztuka 12—15 zł, ziemniaki 1 kg 9—10 gr, buraki 1 kg 14—18 gr, marchew 1 kg 25—35 gr, selery 1 kg 40—50 gr, pietruszka 1 kg 50—60 gr, cebula 1 kg 50—60 gr, kapusta biała sztuka 25—35 gr, kapusta włoska sztuka 20—30 gr, włoszczyzna 1 kg 50—60 gr, szpinak 1 kg 4'50—5 zł, jabłka kraj. 70—1'50 zł, cytryna sztuka 10—13 gr, pomarańcza sztuka 25—60 gr.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 14 do 20 bm.: na szkarlatynę zachorowało osób 6, w tem 2 obce, na dyfterję 3, w tem 1 obca, na tyfus brzuszny 1, na ospę wietrzną 1, na tężec 1 obca, na mumps 35, na odrę 11.

POŻAR W RYNKU GŁÓWNYM. Wczoraj około godziny 6 wieczór strażnik z wieży Marjackiej zaalarmował straż pożarną o wybuchu pożaru w Rynku głównym na linji C—D l. 29. Jak się okazało w biurach giełdy zbożowej i „Szkolnicy“, mieszczących się we wspomnianym domu, zapaliła się od iskier z komina belka sufitowa. Przybyła straż pożarna ogień zlokalizowała po wyrąbaniu sufitu na pewnej przestrzeni.

POŚCIEL ZNIKŁA W PRALNI. Na szkodę Markusa Halberstama, zamieszkałego przy ul. Bonifraterskiej l. 5, skradziono, ze zamkniętej paki, znajdującej się w bramie tegoż domu, pościel wartości 60 zł.

STARZEC ZAGINĄŁ. Tytus Dmytro, lat 56, zamieszkały przy ul. Tadeusza Kościuszki l. 42, wydalił się dnia 15 bm. ze swego mieszkania i dotychczas do domu nie powrócił.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA. Ignacy Mikrut zamieszkały przy ul. Grodzkiej l. 25, zgłosił, że skradziono mu ze zamkniętego mieszkania przez otwarcie drzwi wytrychem — ubranie marynarkowe, w którem znajdowała się kwota 7 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Doprowadzona za włóczęgostwo do policji nieznanego nazwiska żebraczka, lat 60 licząca, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość spirytusu denaturowanego. Lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł desperatkę do szpitala.

WYPRAWA PAJĘCZARZY. Anna Słokłosa, zamieszkała przy ul. św. Sebastjana l. 7, doniosła, że ze strychu skradziono na jej szkodę bieliznę wartości 170 zł. Bielizna znaczona literami A. I. i A. S. Dora Frisch, zamieszkała przy ul. Blich l. 4, zgłosiła o kradzieży bielizny ze zamkniętego strychu wartości 100 zł.

PRZYKRY WYPADEK W RESTAURACJI. — Adam Dydyński, lat 38, ze Stupni pow. Limanowa, w czasie spożywania obiadu w restauracji obok dworca kolejowego, zażył większą dawkę lekarstwa, skutkiem czego stracił przytomność. Przewieziono go do szpitala, gdzie odzyskał przytomność. Dydyński leczy się na chorobę nerwową.

ZDERZENIE SIĘ TRAMWAJU Z DOROŻKĄ. Wczoraj zderzył się w ulicy Długiej wóz tramwajowy z dorożką konną powożoną przez Władysława Salę, lat 26, skutkiem czego złamane zostały przy dorożce trzy koła. Wypadku w ludziach nie było — woźnica poniósł szkodę 300 zł.

KARYGODNY WYBRYK ULICZNIKA. Nieznany sprawca zaalarmował wczoraj telefonicznie straż pożarną, iż przy ul. św. Agnieszki l. 3, w piwnicy wybuchł pożar. Przybyła na miejsce straż pożarna stwierdziła, że padła ofiarą karygodnego wybryku.

—o—

Instalacja nowego proboszcza Kościoła Marjackiego.

W poniedziałek dnia 22 b. m. odbyło się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11 liczne zebranie delegatów Stowarzyszeń katolickich i chrześcijańskich Związków robotniczych w sprawie udziału w uroczystości instalacji proboszcza parafji N. M. P. ks. archipresbitera dra Kulinowskiego. Przewodniczył na zebraniu prezes Ligi Katolickiej p. radca August Turowicz, omówiono i przyjęto program uroczystości instalacyjnej i wybrano Komitet pod przewodnictwem p. radcy Macieja Mączyńskiego, prezesa Ligi Katolickiej przy parafji Marjackiej. Program instalacji jest następujący: O godz. 8'45 rano gromadzą się organizacje katolickie ze sztandarami w Domu Związkowym przy ul. Potockiego, skąd o godz. 9'15 przejdą w pochodzie do Kościoła N. Marji Panny. O godz. 9'30 przybywa do Kościoła Książę Metropolita Sapiecha, który zostanie powitany u drzwi głównych świątyni. Książę Metropolita dokona ceremonji instalacji nowego proboszcza, poczem nastąpi włożenie infuły i wręczenie pastorału. Szczególny przywilej proboszcza Kościoła Marjackiego używania infuły, pastorału i celebry pontyfikalnej datuje się od XIV w. Już w roku 1330 proboszcz Marjacki piastował tytuł archipresbitera.

Po ukończeniu ceremonji instalacyjnej nowy archipresbiter odprawi sumę pontyfikalną i wygłosi kazanie do wiernych. Miejsca w stalach w presbiterjum świątyni będą w czasie uroczystości zarezerwowane dla przedstawicieli władz. Porządek utrzymywać będzie straż ogniowa. Stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami zajmą miejsca w presbiterjum.

Po sumie odbędzie się składanie gratulacji nowemu archipresbiterowi Marjackiemu przez delegatów organizacji w zakrystji Kościoła N. Marji Panny.

—ooo—

Jak wygląda ruch budowlany z wiosną 1926.

Mimo obrony w pismach brukowych p. Ostrowski nic nie zrobił w sprawie ruchu budowlanego. — Urzędnicy magistraccy muszą milczeć jak grób.

Z uwagi na dzisiejszą doniosłość kwestji rozbudowy miast, zatrudnienia bezrobotnych i wogóle ruchu budowlanego, jaki z wiosną br. ma się rozpocząć, zwróciliśmy się do Magistratu m. Krakowa o informacje, jak się zapowiada ruch budowlany w naszem mieście z wiosną i jak się przedstawiają przeznaczone na ten cel kredyty rządowe.

Pragnęliśmy równocześnie z tą kwestją zaznajomić szeroki ogół, a zwłaszcza sfery robotnicze i tysiące bezrobotnych, już nie tyle ze względu na dokuczliwy głód mieszkaniowy, który trapi mieszkańców wszystkich polskich miast, lecz głównie z uwagi na możność dania zatrudnienia tysiącznym rzeszom tych, którzy chodzą dziś bez pracy i cierpią skrajną nędzę.

Pierwszy nasz krok napotkał na zgoła nieoczekiwany opór w tym względzie. **Przy tej okazji skonstatowaliśmy rzecz, rzucającą charakterystyczne światło na dziwny i niepraktykowany nigdzie sposób organizacji wewnętrznej urzędów magistrackich, jakim posługuje się komisarz rządowy p. Ostrowski.**

Naczelnik wydziału budowlanego przy Magistracie zaraz na wstępie oświadczył sprawozdawcy naszemu, że na skutek zarządzenia p. komisarza Ostrowskiego **żadnych wogóle informacyj** udzielić nie może, chyba, że otrzyma piśmienne zezwolenie z sekretarjatu generalnego z własnoręcznym podpisem p. komisarza.

Dowiedzieliśmy się dalej, że p. komisarz Ostrowski powołał do życia specjalny urząd... referenta prasowego, który ma za zadanie wygotowywać od czasu do czasu **komunikaty dla prasy.** „Komunikaty" te przedkładane być **muszą p. komisarzowi i dopiero wówczas mogą być rozsłane, gdy uzyskają jego aprobatę(?!).**

Jasnem jest, że p. komisarz Ostrowski, obawiając się krytyki i sprawiedliwej opinji publicznej, stara się osłonić jak największą tajemnicą sprawy wewnętrzne Magistratu. Nie mając poparcia w radzie przybocznej, ani popularności wśród obywateli, nauczony doświadczeniem — zasłania się p. Ostrowski chińskim murem tajemnicy, by przypadkiem nie zaczepiano i nie poddawano krytyce jego samowolnego sposobu urzędowania i załatwiania spraw publicznych, bez zasięgnięcia opinji publicznej (ostatnio budżet m. Krakowa).

Przyznać dalej należy, że sprytnie to było obmyślane.

Według metody p. Ostrowskiego, do wiadomości prasy i do wiadomości publicznej, dostawać się mogą tylko rzeczy najpochlebniejsze o nim samym, ale nie na wiele to się przyda, gdyż i w łonie samego magistratu i jego urzędników są tacy, którym te i podobne praktyki p. komisarza wychodzą już bokami i którzy mają już dość osłaniania się p. komisarza Rządu pancerzem nietykalności.

Nie byłoby jeszcze tak źle, gdyby przynajmniej „wydział prasowy" przy Magistracie pracował sprawnie. P. Ostrowski w swym zmyśle samoobrony posunął się tak daleko, że na udzielenie jakiejś informacji, czy wyjaśnień do wiadomości publicznej, udziela sam sobie kilka dni czasu, aby się mógł dokładnie namyśleć nad odpowiedzią.

I tak przyrzeczono „Gońcowi Krakowskiemu" że „wyczerpujących" informacyj w sprawie ruchu budowlanego udzieli biuro prasowe Magistratu, — lecz niestety dopiero **za kilka dni, albowiem wygotowany referat musi przejrzeć, „uzupełnić" i zatwierdzić p. Ostrowski.**

Nie czekając na te „urzędowe" informacje pana Ostrowskiego, zebraliśmy w tej sprawie garść szczegółów.

Ruch budowlany w Krakowie za rok 1925 przedstawiał się względnie pomyślnie, dzięki przyznanym i udzielanym przez rząd kredytom na cele rozbudowy.

Rząd zrzekł się na cele kredytów budowlanych dochodów z podatków: lokatorskiego, od lokali handlowych i przem., od parcel niezabudowanych i t. p.

Podania o przyznanie kredytów budowlanych rozpatrywały specjalnie ad hoc powołane przy magistratach komitety, a wypłaty uskuteczniał Bank Gospodarstwa Krajowego. Przyznanych kredytów nie wypłacano z góry, lecz stopniowo w miarę postępów budowy. Kredytów udzielano początkowo na 3-miesięczne weksle, które mogły być później zamienione na pożyczki długoterminowe, jednakże musiały być zabezpieczone na pierwszej hipotece.

W Krakowie kredyty te zostały szybko wyczerpane, a później zasilano je nieco niewykorzystanemi kredytami budowlanemi, w miastach prowincjonalnych. Lecz i te w końcu się wyczerpały, tak, że w końcu komitet przy Magistracie w Krakowie musiał zaprzestać posiedzeń, gdyż nie miał czem rozporządzać.

Z kredytów tych korzystali w Krakowie przedsiębiorcy i osoby prywatne, a także w znacznej mierze Magistrat.

W r. 1925 za uzyskane kredyty budowlane z prywatnej inicjatywy wzniesiono ogółem 52 nowych budynków mieszkalnych, a nadto dokonano 40 przebudów, 20 dobudów i 41 nadbudów.

Gmina m. Krakowa, częściowo z własnych funduszów, częściowo z kredytów rządowych i wreszcie za uzyskaną w Szwajcarji pożyczkę (w związku z przewaloryzowaniem długu przedwojennego) w wysokości 1 miljona złotych, w r. 1925 wybudowała 2 kamienice III-piętrowe (po 2 i 3 pokoje z kuchnią) przy ul. Słowackiego i Słonecznej (1 pokój z kuchnią), a nadto 5 domów parterowych z mieszkaniami na poddaszu, co razem dało 142 mieszkań 4-, 3-, 2- i 1-pokojowych, w których znalazło pomieszczenie 800 osób.

Ponadto w lecie b. r. (w czerwcu—lipcu) ukończoną będzie budowa 5 kamienic III-piętrowych, które dadzą 45 mieszkań 3- i 2-pokojowych, oraz 2 budynków I-piętrowych w Podgórzu, które dadzą 20 mieszkań o 1 pokoju z kuchnią.

W projekcie jest budowa 4 kamienic III-piętr. przy ul. Pomorskiej (36 mieszkań) i 2 kamienic III-piętr. przy ul. Syrokomli i Słonecznej (również 36 mieszkań).

Sprawa kredytów budowlanych na rok 1926 nie jest jeszcze rozstrzygniętą, przynajmniej dotychczas niema jeszcze w tym względzie żadnych rozporządzeń.

Z zeszłorocznych kredytów budowlanych komitet przy Magistracie rozporządzał jeszcze przed kilku dniami sumą przeszło 200 tysięcy złotych, która powstała z niepodjętych kredytów już przyznanych, względnie z przyznanych, a następnie wstrzymanych lub odmówionych z powodu niedotrzymania przez ubiegających się wymaganych warunków.

Z sumy tej komitet na ostatniem swem posiedzeniu przyznał na cele rozbudowy Magistratowi m. Krakowa 100 tysięcy złotych, spółce budowlanej Gross, która buduje dwa domy u wylotu ul. Długiej 60 tys. zł. i kooperatywie robotniczej, która buduje t. zw. tanie domy robotnicze naprzeciw Parku Krakowskiego (2 domy stoją pod dachem) 25 tysięcy złotych.

—o—

Z sali sądowej.

Premier Grabski skarży o obrazę czci obu Stapińskich.

Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko Tadeuszowi Stapińskiemu, lat 31, dziennikarzowi, oraz jego ojcu Janowi Stapińskiemu, lat 59, red. odpow. czasopisma „Przyjaciel Ludu", oskarżonym o występek obrazy czci.

Wedle aktu oskarżenia Tadeusz Stapiński w napisanym przez siebie artykule p. t. „100 tysięcy dla powodzian, a 40 tysięcy dla siebie", zamieszczonym w Nr. 28 „Przyjaciela Ludu" z dnia 12 lipca 1925, krytykując akcję rządową dla powodzian, zarzucił b. prezesowi Rady ministrów i ministrowi skarbu Władysławowi Grabskiemu — niezgodnie z prawdą — że „dla bezmała 50.000 powodzian województwa krakowskiego przeznaczył zapomogę w kwocie 100.000 zł., czyli po 2 złote na głowę — a przy wyznaczeniu premji urzędnikom w ministerstwie skarbu nie zapomniał i o sobie i w uznaniu swych zasług przyznał sam sobie 40.000 zł. „extra" wynagrodzenie i to specjalne wynagrodzenie sobie wypłacił". Przez rozsiewanie tego zmyślonego faktu Tad. Stapiński obwinił fałszywie imiennie b. prez. min. i min. skarbu Władysława Grabskiego odnośnie do jego czynności urzędowych o taki czyn niehonorowy, który w opinji publicznej mógł go uczynić pogardliwym i poniżyć.

Wobec tego Tadeusz Stapiński jako autor wspomnianego artykułu, zaś Jan Stapiński jako odpowiedzialny redaktor „Przyjaciela Ludu", który świadomie ten artykuł w piśmie zamieścił i wydał, oskarżeni są o występek obrazy czci z §§ 488, 492 i 493 u. k.

Na wczorajszej rozprawie, rozpisanej na 2 dni, oskarżeni oświadczyli gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy i zażądali przesłuchania w drodze rekwizycji na poparcie swych wywodów następujących świadków: Alojzego Czanderny, naczelnego rachmistrza ministerstwa skarbu w Warszawie, posłów: Dra Bartla Kazimierza, dr. Wład. Byrki, dr. Jerzego Michalskiego, Stan. Augusta Thugutta, Henryka Wyżykowskiego, sen. Stan. Nowodworskiego, oraz red. „Rzeczypospolitej" Adama Nowickiego.

Trybunał po naradzie odroczył rozprawę celem przesłuchania wymienionych świadków. Przewodniczył s. s. o. dr. Hubaczek, wotowali s. s. o. dr. Sośnicki i s. s. o. dr. Wątor, protok. dr. Frommer, oskarżał prok. dr. Hubl, bronili adw. dr. Pelzling i adw. dr. Schiff.

—ooo—

Wykrycie nowej afery szpiegowskiej we Lwowie.

„Gazeta Poranna“ donosi, że policja polityczna ujęła we Lwowie niejakiego Mikołaja Marniaka, Izydora, Stefana i Jana Jaworskich oraz Dymitra Jacuszkę w lokalu przy ul. Szeptyckiego 17, którzy prowadzili akcję wywrotową, antypaństwową i pozostawali w kontakcie ze sztabem ukraińskiej organizacji wojskowej w Berlinie. Podczas rewizji znaleziono wiele kompromitującego materjału i statut ukraińskiej zbrojnej organizacji wojskowej, której aresztowani są członkami.

W badaniu okazało się, że Jacuszka był przed rokiem aresztowany za podrabianie świadectw maturalnych oraz dyplomów doktorskich, których dostarczał pruskim studentom. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu Jacuszki, gdzie znaleziono wielkie ilości fałszywych pieczęci uczelni średnich i wyższych zakładów naukowych.

„Błądzący“ bezwyznaniowcy.

Wczoraj odbył się w Warszawie IV. ogólno-krajowy zjazd stowarzyszenia wolnomyślicieli. Zjazd ten posiadał swój wybitnie specyficzny charakter.

Jedną z ciekawych kwestyj, poruszaną dość szeroko podczas obrad, była sprawa utworzenia gminy bezwyznaniowej, czego domagają się wolnomyśliciele.

Stowarzyszenie wolnomyślicieli już od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje w tej sprawie. Ministerstwo W. R. i Oświecenia, do którego zwrócono się z prośbą o usankcjonowanie utworzenia gminy bezwyznaniowej, oświadczyło swego czasu, że nie czuje się upoważnione do ingerowania w tej sprawie, ponieważ bezwyznaniowość nie jest wyznaniem, gmina więc musi być traktowana jako stowarzyszenie i podlega kompetencji ministerstwa spraw wewnętrznych. Wówczas wolnomyśliciele przenieśli swoje starania na teren ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie im oświadczono, że w zasadzie zatwierdzeniu gminy jako stowarzyszenia nic nie stoi na przeszkodzie, jedynie niemożliwy jest do przyjęcia jeden z punktów statutu, który twierdzi, że członkiem gminy jest każdy nowo-narodzony obywatel, który nie został zapisany do jakiejkolwiek religji. Wolnomyśliciele na usunięcie tego punktu się nie zgodzili, wobec czego sprawa zalegalizowania gminy bezwyznaniowej drogą administracyjną upadła.

Jak słychać, obecnie ma wpłynąć do Sejmu projekt o ustanowienie gminy bezwyznaniowej w drodze ustawodawczej.

—ooo—

ZE SPORTU.

Węgierski Nurmi. Prezes budapeszteńskiego klubu M. A. C. oświadczył, że zwyczajny wiejski chłopak z jego dóbr, okazuje niespotykany talent lekkoatletyczny. Chłopak liczy 19 lat, i rokuje specjalnie nadzieje w biegach na długą metę. Obecnie przywieziony do Budapesztu, został oddany trenerowi MAC. Ivanovi Badas pod opiekę. Jeśli naturalnie okaże się, że przepowiednie prezesa-arystokraty hr. Andrassy nie spełnią się, wróci nadzieja lekkoatletyczna Węgier z powrotem na — puszkę.

Barotra i Lacoste dwaj najlepsi tennisiści francuscy przybyli do Ameryki, gdzie rozpoczęli rozgrywki w krytych halach, obydwaj odnoszą na razie same zwycięstwa.

Amerykańskie podróże znanych klubów zagranicznych. Jak donosi prasa wiedeńska, wyjeżdża wiedeńska Hakoah na miesiące kwiecień i maj do Stanów Zjednoczonych, celem rozegrania całego szeregu zawodów. Nie ulega wątpliwości, że chodzi tu o propagandę panjudaizmu na gruncie amerykańskim. Również i Hamburger S. V. wybiera się do Półn. Ameryki. Czesi nie pozostają w tyle i nawet Victoria Żiżkov z Pragi ma udać się na tournee do Kanady w czasie od 1 maja do 15 lipca. Cała podróż ma trwać 2 miesiące.

Konferencja wstępna mająca się odbyć 28 bm. w Budapeszcie, a która za zadanie ma przygotować wnioski obesłaną podobno będzie przez Węgry, Jugosławję, Austrję i Polskę.

Helena Wills, mistrzyni Ameryki w tennisie, o której klęsce donieśliśmy przed kilku dniami na tym miejscu, (klęska z Zuzanną Lenglen) ma wziąć udział w połowie marca w zawodach tennisowych w Budapeszcie, w mistrzostwie rozgrywanem w halach.

Sparta praska w czasie Świąt Wielkanocnych ma podobno zjechać do Wiednia celem rozegrania dwu zawodów. O ile pewnem jest, że przyjedzie zespół amatorski i rozegra zawody z wiedeńskimi Amatorami, to narazie kto ma stanowić drugiego przeciwnika nie zdołano jeszcze ustalić.

Niemcy — Holandja zawody między państwowe w piłce nożnej odbędą się w Düsseldorfie 18 kwietnia. Obecnie już przystąpiono do poczynienia niezbędnych przygotowań.

Odkrycia w pustyni Gobi.

Ekspedycja amerykańskich uczonych.

Grupa amerykańskich uczonych powróciła niedawno z wyprawy, która ze względu na olbrzymi zakrój, jak i nadzwyczajne wyniki, jest sensacją w świecie naukowym. Ogromne znaczenie dla nauki ma zarówno odkrycie w pustyni Gobi śladów istnienia przedhistorycznych ludzi, jak i badania, których dokonano w dziedzinie zoologji.

Uczestnicy wyprawy wyruszyli w głąb Azji przed dwoma laty. Była to trzecia z rzędu ekspedycja, dwie poprzednie bowiem, zorganizowane przez zoologiczne muzeum w Nowym Jorku, miały na celu zorganizowanie ostatniej. Z iście amerykańskim rozmachem nie żałowano dla tego celu ani czasu, ani pieniędzy. Tak zrealizowano przedsięwzięcie, nie mające dotąd sobie równego.

Powód do zorganizowania wyprawy dały badania amerykańskiego profesora paleontologji i anatomji porównawczej, Henry Fairfield Osborn, nad powstaniem wyższego świata zwierzęcego, którego kolebki, zdaniem uczonego, należało szukać w głębi Azji.

Przeszukanie pustyni Gobi w celu natrafienia na ślady zanikłego świata zwierzęcego, nie było rzeczą łatwą, zarówno ze względów geograficznych, jak i politycznych. Przez interwencję dyplomatyczną w Pekinie musiano zwalczyć trudności i przeszkody, stawiane dopuszczeniu do środkowej Azji obcych poddanych, dalej zaś trzeba było przygotować całą wyprawę pod względem naukowym, dając równocześnie jej uczestnikom należytą ochronę przed licznemi bandami, grasującemi tam i czyhającemi na zdobycz.

Większa część personalu składała się z krajowców, którzy służyli jako robotnicy, przewodnicy, tłumacze oraz do prowadzenia wielbłądów. Karawana z siedemdziesięciu pięciu wielbłądów stanowiła przednia straż. W skład wyprawy wchodzili uczeni na polu paleontologji, archeologji, geologji, geografji, meteorologji, lekarze, pielęgniarki i oczywiście niezbędni przy nowoczesnych ekspedycjach fotografowie i operatorzy kinematograficzni. Zabrano ze sobą samochody i motocykle, instrumenty, książki, wreszcie niezliczoną ilość rzeczy potrzebnych cywilizowanemu człowiekowi, który dwa lata ma przeżyć na pustyni. Nie brakło oczywiście i broni różnego rodzaju.

Ostatecznym celem wyprawy był kraj meteorologicznych kontrastów, gdzie panuje wielkie zimno, lub szalone upały, co również musiało być brane pod uwagę przy ekwipunku. Rezultaty wynagrodziły wszelkie koszty i trudy. Dokładnych sprawozdań z podróży jeszcze niema, wiadomo jednak, że odkryto ślady istnienia przedhistorycznego ludu, natrafiono na ślady jaszczura i przywieziono do amerykańskiego muzeum bogate zbiory w postaci szczątków dziesięciu tysięcy nieznanych zwierząt, oraz jaja dinosaura, najstarsze z dotąd znanych.

Z drugiej strony stwierdzono, że Mongolja nie jest bynajmniej krajem ubogim w faunę, jak dotąd mylnie sądzono. W pustyni Gobi żyją zwierzęta, doskonale przystosowane do klimatu. Są więc skarlałe zające, tłuste i bardzo smaczne w jedzeniu, które kryją się w norach przed licznemi wrogami, jak sępy, sokoły, kruki i wilki. Zadziwiającem jest, że w kraju tak ubogim w wodę, żyją całe stada antylop, które przebywać muszą setki kilometrów dla odnalezienia jakiegoś źródła i żywności, o którą w pustyni bardzo trudno.

Przygód i niespodzianek podróżni mieli wiele. Mongolja jest dzisiaj krajem, w którym grasują liczne bandy Chińczyków, Mandżurów i Rosjan, a żołnierze chińscy, mający czuwać nad bezpieczeństwem podróżnych, nierzadko odstępowali ich, łącząc się z bandami w chęci łatwej zdobyczy, tem bardziej, że należny im żołd dostawali naturalnie z dużem opóźnieniem.

RUCH WYDAWNICZY.

K. H. ROSTWOROWSKI. „Antychryst“. Tragedja w trzech aktach. Nakład „Wydawnictwo Polskie“ w Poznaniu.

Ostatni ten utwór genjalnego autora „Judasza z Kariothu“ wywołał niedawno, jak wiadomo, burzliwą polemikę literacką. Nic dziwnego. Poeta dotknął tu jednego z największych bólów Polski współczesnej — roli Żydów w Państwie polskiem. Do kwestji tej przystąpił wszakże nie z animozją, lecz z objektywizmem i uczuciem czujnego i dbałego o losy Ojczyzny obywatela-filozofa. Ale dlatego właśnie utwór ten przemawia do nas z siłą tem bardziej wstrząsającą. Każde słowo zamienia się tu w płomień, dopiekający do żywego. „Antychryst“ przemówił mocno ze sceny Teatru Polskiego w Poznaniu; dyrekcje innych teatrów, licząc się z „swoją publicznością“, nie zdobyły się na odwagę jego wystawienia. Utwór ten ukazał się obecnie w wydaniu książkowem, który rozchwytany będzie niewątpliwie, tam wszędzie, gdzie sztuki tej nie wystawiono.

Wydanie nawskroś estetyczne, okładka ilustrowana pomysłu T. Rożankowskiego.

RUDOLF EUCKEN. „Wielcy myśliciele i ich poglądy na życie, tom I. Epoka Grecka. — Chrześcijaństwo. Tłumaczył Dr. Adam Zieleńczyk. Wydanie drugie poprawione. (Bibljoteka laureatów Nobla, tom XXXIX). Cena zł. 8. Nakład „Wydawnictwo Polskie“ w Poznaniu.

Jest to najznakomitsze dzieło największego współczesnego filozofa niemieckiego. Przenika je szlachetny idealizm, związany z najlepszemi tradycjami filozofji niemieckiej i nie mający nic wspólnego z szowinizmem niemieckiej filozofji urzędowej. Tuckena nazywają filozofem religji, lecz jednocześnie jest on filozofem kultury, czynu myślowego i przemian wewnętrznych w dziejach ludzkości. Najszczytniej ujawnia się to w wydanem właśnie dziele pomnikowem p. t. „Wielcy myśliciele“, którego celem jest — jak sam autor powiada w przedmowie do niniejszego wydania polskiego — „pokrzepić odwagę życiową“. Kto dzieło to przeczyta i pozna trudności i dzieje zmagań bohaterów myśli z sobą i pomiędzy sobą, nabierze z pewnością prężności do twardej walki o treść życia i do spełnienia swego zadania dziejowego. Książka ta powołana jest do spełnienia swej wielkiej misji szczególnie w czasach dzisiejszych, kiedy rozterka wewnętrzna i zwątpienie coraz szersze ogarniają koła naszej inteligencji.

Całość składać się będzie z dwóch tomów. Obecnie wydany tom pierwszy, objętości stron 408, mówi o typie i rozwoju ducha greckiego, o Platonie i Arystotelesie, o systemach mądrości życiowej w starożytności poklasycznej (Epikurejczycy i Stoicy), o spekulacji religijnej (Plotyn), dalej o charakterze ogólnym chrześcijaństwa, o poglądzie Jezusa na życie, o chrześcijaństwie przed Augustynem, o św. Augustynie, o średniowieczu, o reformacji i późniejszym rozwoju chrześcijaństwa.

HUMOR.

W KABARECIE.

A: Ona śpiewa nieźle. Ale trzeba mieć odwagę, aby w jej wieku występować na deskach kabaretu...

B: Cóż chcesz, mój drogi? Za czasów jej młodości kabarety nie były jeszcze wynalezione.

PODEJRZANA PODRÓŻ.

Po kilkumiesięcznem niewidzeniu spotykają się na „czarnej“ giełdzie Morgenduft i Zitronenbaum, przyczem zawiązuje się między nimi następujący djalog:

Zitronenbaum: Gdzieś się obracał tyle czasu, Morgenduft?

Morgenduft: Gdzie się miałem obracać? Ja sobie zrobiłem taką podróż zimową do Davos, Monaco, Abbazji, Monte Carlo... coś fajnego!

Zitronenbaum (kiwając głową): A ja ci mówiłem tyle razy, że ten twój adwokat jest jako obrońca w sprawach karnych do niczego.

—ooo—

Rozmaitości.

IGRASZKA LOSU.

Wiadomo, że resztki pierwotnych mieszkańców Ameryki północnej, t. j. Indjanie, o miedzianej barwie skóry, skazani są na wymarcie, gdyż liczba zgonów przewyższa u nich stale liczbę narodzin. Rząd Stanów Zjednoczonych czyni, co może, aby ratować Indjan przed zagładą, zmuszając ich do hygienicznego trybu życia i zapewniając im jak najlepsze warunki w tak zwanych „rezerwacjach“, tylko przez nich zamieszkałych, — ale pomaga to niewiele.

Tymczasem fortuna uśmiechnęła się do jednego ze szczepów indyjskich i to tak szczerze, iż mógłby nietylko sam żyć bez troski, ale zapewnić byt dostatni setkom tysięcy swych członków, gdyby ich posiadał.

Oto na terytorjum, zarezerwowanem na własność dla szczepu **Osage**, w Stanie Oklahama, odkryto w roku 1915 **niesłychanie obfite źródła ropy naftowej.** Rzecz prosta, że natychmiast zawiązały się liczne spółki dla ich eksploatacji, która zwiększa się szybko z roku na rok.

Od roku 1915 po koniec 1924 spółki owe wypłaciły Indjanom Osage, jako właścicielom źródeł, **179 miljonów dolarów.** W roku zaś ubiegłym mieli oni **29 i pół miljona** dochodu.

A ponieważ liczba Indjan ciągle się zmniejsza, — przeto pozostali przy życiu stają się coraz bogatszymi. Prawdziwa igraszka losu!

MAŁPY W ROLI ATLETÓW.

Goryle i orangutany są, jak wiadomo, zbudowane doskonale i posiadają siłę, wobec której największa siła ludzka jest znikomo małą.

Dotąd siły tej nie badano naukowo, podobnie jak siły słonia lub węża boa, duszącego z łatwością duże nawet zwierzęta ssące. Dopiero niedawno temu podjęto tego rodzaju badania w londyńskim Ogrodzie zoologicznym, poddawszy próbom siły młodą samicę szympansa, nazwaną „Dainy“.

Małpie tej włożono do klatki kawałek drzewa, który miał 70 centymetrów średnicy, a który dwóch mężczyzn zaledwie przyniosło.

Z początku małpa siadywała na nim. Potem jednak zaczęła się nim bawić i wymachiwać nad głową, jak jakimś kamykiem. Dla przekonania się, czy zdoła unieść jeszcze większy kawałek drzewa, przyniosło potem do klatki czterech ludzi potężny pień drzewa. Ale i tym pniem „Dainy“ bawiła się bez trudności, podnosząc go dwoma rękami, podczas gdy pierwszy podnosiła jedną ręką.

Wreszcie prób tych zaprzestano w obawie, że małpa, machając takim ciężarem, rozwali swoją klatkę.

Zauważyć przytem trzeba, iż „Dainy“ jeszcze nie jest dorosłą małpą i że samcy niezawodnie są obdarzone jeszcze większą siłą, niż samice, ponieważ są większego wzrostu.

—o—

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.